

# Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach, Milion

Na co najmniej sto litrów miłości  
Przypada sto zakładów w totolotka.  
Na moim podwórku w tanim sklepie  
Mogę kupić sobie deszcz.  
Pod spodem moja blada koleżanka zażywa,  
Czekolada kończy się.  
A niebo otwarte o wpół do czwartej,  
Szkoda gadać  
I mam dziwne przyzwyczajenia,  
Lubię patrzeć w twoje oczy, kiedy pada,  
I leżąc na krawężniku opowiadać tobie jak wygląda świat.  
A na ulicy mali chłopcy rozbijają sobie głowy,  
Przygotowując roztwory miłości chcą być lżejsi od ciężaru swoich ciał.  
Wiem to nie twoja wina,  
Wiem to ja  
Wiem to nie twoja wina,  
Wiem to ja  
Wiem to ja  
Wiem to ja  
Wiem to ja